Nr. 2. Lwów, dnia 7. lipca 1916. Rok XLVIII. Tom LXXXVIII.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA".
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

A. WRÓBLEWSKI, Insp. sadowniczy c. k. galic. Tow. Gosp

Zadania sadownicze w chwili obecnej.

Burza wojenna, jaka przez kraj nasz od lat dwóch się przetacza, spowodowała w całem życiu gospodarczem olbrzymie szkody i zniszczenia. Wszystkie wysiłki i cały dorobek długich lat pracy na polu podniesienia rolnictwa, został zniweczony prawie doszczętnie i trzeba będzie znów nadzwyczajnych wysiłków i dłuższego okresu czasu, by gospodarstwa rolne doprowadzić choćby do stanu przedwojennego.

Największej bezwątpienia zagładzie uledz musiał inwentarz żywy, nie mniej jednak ucierpiały także i inne działy rolnictwa, a między niemi również i sadownictwo. W niektórych miejscowościach znikły w zupełności z powierzchni liczne sady i plantacye drzew owocowych, w innych zaś zostały zniszczone częściowo. A chociaż sady te jeszcze do niedawna, traktowane u nas zbyt po macoszemu, nie dawały tych rezultatów, jakich by się z nich spodziewać należało i nie stanowiły w kulturze rolnej naszego kraju tego źródła dochodowego, jakie mają w innych krajach Europy zach., a nawet u naszych najbliższych sąsiadów, Czechów. Tem nie mniej jednak mieliśmy sadów, racyonalnie lub nieracyonalnie prowadzonych, wcale dużo, które w swej sumie stanowiły dla kraju poważne dochody. Znaczna ilość tych sadów, często starych lub małej wartości, w okolicach Przemyśla, Krakowa, a także nad Dunajcem i w innych miejscowościach, gdzie walki przybierały charakter pozycyjny, zostały zniszczone przez wycięcie dla oczyszczenia pola strzału, lub przez działania ogniowe. Tych sadów mniej żałować należy. Najwięcej jednak ucierpiały sady młodsze lub młode, które zostały zniszczone nie tylko przez działania wojenne, ale także w znacznej mierze, a w niektórych wypadkach doszczętnie przez zające. Większość tych ostatnich, to były właśnie sady nowoczesne, wzorowo zakładane i prowadzone, które stanowiły te pierwotne ogniska rozsadnikowe właściwej kultury sadowniczo-handlowej, o jaką nam najbardziej chodzić powinno. Tych właśnie sadów najbardziej żałować trzeba.

Zadaniem naszem w obecnej chwili winno być przedewszystkiem dążenie do ustalenia rozmiarów zniszczenia wśród drzew owocowych i zabezpieczenie i ratowanie tego co zostało. A następnie dopiero przy odbudowie wsi i dworów powinna być wziętą przez czynniki miarodajne pod szczególną uwagę akcya odbudowy, a raczej założenia od podstaw racyonalnego i wzorowego sadownictwa, któreby nie było piątem kołem u wozu przy gospodarstwie rolnem, ale stanowiło, obok innych działów, jedną z najważniejszych gałęzi dochodowych tegoż gospodarstwa. Gdyż jeśli w chwili obecnej, w której gruntowne i radykalne zmiany, dzięki zupełnemu zniszczeniu, w życiu gospodarczem przeprowadzonemi być muszą — kwestya racyonalnej i na szeroką skalę zakrojowej hodowli drzew owocowych przeprowadzoną nie zostanie, to chyba nigdy chwili właściwszej oczekiwać nie należy. Akcya ta jednak winna być jednolitą w całym kraju i opartą na podstawie dotychczasowych wyników doświadczeń, poczynionych dla różnych części kraju przez ludzi fachowych, — z góry omówioną i uplanowaną, aby możliwie wykluczyć błędy, któreby cały nakład pracy i materyałów zniweczyć miały. Gdyż jeśli przy jakiejkolwiek innej kulturze rolnej popełnione błędy, bądź w wyborze miejsca, bądź w odmianach danej rośliny dadzą się w krótkim czasie i niewielkimi nakładami usunąć, — to wcale inaczej sprawa ta przedstawia się w hodowli drzew owocowych, która jest długotrwałą, a naprawa popełnionych błędów wymaga znacznego okresu czasu, pociąga znaczne koszta, a nieraz zupełnie zniechęca do dalszej hodowli. To też przy zakładaniu nowych i odbudowywaniu zniszczo-

nych sadów, a w szczególności obliczonych na dochody, trzeba postępować z całą ostrożnością i lepiej rok, lub nawet dwa spóźnić się z założeniem, niż założyć źle. Przedewszystkiem należy zwracać się o porady do ludzi fachowych i znanych w kraju na polu hodowli drzew owocowych.

W kierunku podniesienia sadownictwa dąży także Komitet c. k. Galicyjskiego Tow. Gospodarskiego we Lwowie, którego Sekcya sadowniczo ogrodnicza od długiego szeregu lat usiłuje za pośrednictwem swego inspektora sadownictwa i ogrodnictwa wpłynąć na podniesienie tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego przez udzielanie porad, urządzanie pogadanek i kursów, zakładanie mniejszych lub większych sadów wzorowych, dostarczanie właściwych dla danej miejscowości odpowiednich odmian drzew owocowych, po cenach zniżonych i t. p. To też i obecnie usiłowaniem Komitetu c. k. Galicyjskiego Tow. Gospodarskiego będzie tembardziej przychodzić z pomocą pod względem sadowniczym tym, którzy pomocy tej potrzebować będą. Zaś wznowienie wydawnictwa *Rolnika*, a brak zupełny czasopisma wyłącznie ogrodniczego, daje sposobność i pole do szczegółowszego omówienia zniszczenia, oraz wszczęcia odpowiedniej akcyi w kierunku podniesienia sadownictwa.

Dr. FERDYNAND WILKOSZ.

Gospodarstwa stawowe w czasie wojny.

Pewnych wiadomości nie mamy dotąd, czy w kraju naszym niektóre stawy przez wojnę tak zniszczone zostały, żeby ich zagospodarować nie można. Wnioskując jedynie z wiadomości przez dzienniki podawanych przypuszczam, że takiego zniszczenia nie było, że obsadzenie stawów odbyło się prawidłowo, że więc, jeżeli pogoda i ciepło dopiszą, przyrost ryb hodowlanych nie dozna uszczerbku.

Rozchodzi się atoli o to, czy będzie można żywić ryby z ręki, czy nie. Pod tym względem nie ma żadnej wątpliwości, że przy ogromnie wysokich cenach łubinu, żyta i kukurydzy i niemożności zakupienia żyta i kukurydzy, karpiom tych pożywek podawać nie można, gdyż koszt żywienia byłby większym niż wartość przyrostu żywieniem sztucznem wywołany. Z tego powodu sztucznego żywienia zaniechać należy, a poprzestać na tem pożywieniu, jakie daje woda stawów. Jeżeli dno stawu zostało należycie uprawione, a woda nie jest zbyt zimna i jałowa, przyrost ryb i bez żywienia sztucznego będzie zadowalniającym, a niekiedy nawet takim, jak przy żywieniu sztucznem, pod warunkiem, że obsada będzie mniejszą. Obsada ta może wynosić 800—1.000 sztuk narybku, lub 300—400 sztuk kroczków na jeden hektar stawu.

Kto hoduje owce lub świnie, może nawóz z nich korzystnie spożytkować na żywienie karpi. Nawóz czysty, bez słomy, miesza się z gliną, urabia następnie kulki średniej wielkości i podaje karpiom tak, jak inne pożywienie, czy to na dnie stawu, czy też na pomostach w stawie urządzonych.

Jeżeliby się wojna w ciągu lata skończyła i ceny łubinu, żyta i kukurydzy spadły tak, że opłaciłoby się żywienie z ręki, w takim razie możnaby jeszcze w drugiej połowie lata, we wrześniu i z początkiem października podawać karpiom sztuczną paszę, przez co uzyskałoby się jeszcze zwiększenie odpowiednie przyrostu i większy zysk z hodowli.

Trudność w racyonalnem zagospodarowaniu stawów sprawia obecnie brak rąk do pracy, gdyż stawniczy i dozorcy stawowi, będący w sile wieku, służą w wojsku. Tutaj nie ma innej rady, jak zastąpienie pracy mężczyzn pracą kobiet. Rybactwo kobietom naszym nie obce: w Galicyi wschodniej kobiety zajmują się rybołowstwem w rzekach i jeziorach, a w całym kraju kobiety zastępują niejednokrotnie mężów swych (stawniczych) w wykonywaniu wszelkich czynności hodowlanych. W krajach nadmorskich kobiety prawie wyłącznie wykonują rybołostwo przybrzeżne.

W Anglii urząd rybactwa i rolnictwa zatrudnia od r. 1905 kobiety w czynnościach pomocniczych przemysłu rybnego. Urzędniczki te, pobierające miesięcznie 240 do 300 K (płaca ta wkrótce znacznie będzie podwyższona), mają tytuł: „przyrodniczki departamentu rybackiego".

BEN. WYGODA.

SNOPKÓW.

Między wszystkiemi nieszczęściami ekonomicznemi narodu naszego, które się w czasie wojny stały, stają, lub staną jeszcze, jednem z największych jest groźba przejścia ziemi naszej w obce ręce. Stąd konieczność dla naszego bytu, aby ręce, które ją posiadają, kierowane były świadomą, przewidującą i szeroko widzącą pole narodowego istnienia głową.

Wskutek wypadków wojennych, została dziś do większego znaczenia gospodarczego, do szerszego działania dopuszczoną kobieta. Kobieta-ziemianka administruje często majątkiem, kobieta-wieśniaczka z reguły prowadzi gospodarstwo i nadludzkimi wysiłkami stwarza na nowo to, co doszczętnie raz, lub kilka razy wojna zniszczyła.

I zostanie tak przez długie lata po wojnie, zanim stosunek liczby mężczyzn w pełni sił, do liczby kobiet stanie się normalnym. Wpływ zaś tych czasów pozostanie prawdopodobnie jeszcze dłużej we wzmożonej powadze pracy kobiety na roli.

Wobec tego staje się bardziej palącą kwestya, u nas zawsze bardzo poważna — wychowania i wykształcenia gospodarczego kobiet, mających w swych rękach ziemię.

Ziemianki nasze — wiemy, otrzymują wykształcenie bardzo staranne, nieraz wycyzelownne aż do znajomości 5 języków, aż do zdawania jakiejś „matury"; u bardziej postępowych aż do odbywania kształcących podróży, dla zaokrąglenia wykształcenia.

Ile w tem wszystkiem miejsca zajmuje wykształcenie gospodarcze, ekonomiczne? Ogranicza się zwykle do „zajęcia się domem", co u panienek nieraz równoznacznem jest z przyrządzaniem do podwieczorku, albo aż do „wydawania na obiad".

Tak przygotowane są przeważnie nasze kobiety, które obecnie muszą na swych wątłych, bo nie przyzwyczajone do tego ramiona, dźwigać cały ciężar gospodarstwa, także i tzw. „męskiego" — na wsi. — Jest dotąd w Galicyi jedyny zakład dający wychowankom swym coś więcej. — Kuźnice. Zakład kuźnicki — hr. jenerałowej Zamojskiej — pierwszy zaczął uczyć gospodarstwa domowego. Dał wzory, dał kryteryum oceny jakości pracy kobiety w domu wiejskim. To już wiele.

Wychowanki zakładu kuźnickiego poszły o krok dalej. Zrozumiały, że trzeba uczyć gospodarstwa kobietę wiejską, chłopkę

Aby to przeprowadzić, potrzeba wykształcić odpowiedni zastęp kobiet inteligentnych, nauczycielek, któreby się podjęły tej pracy zawodowo i umiały ją przeprowadzić wedle zakreślonego planu.

Wśród niesłychanych trudności natury prawnej, finansowej, doboru ludzi, powstało dzięki nadzwyczajnej

Muszą one odbyć studya nauk przyrodniczych, bakteryologii i chemii, i zdać ścisły egzamin, a nadto muszą mieć wzrok nieskazitelny i znosić bez obrzydzenia niemiłe zapachy, rozchodzące się z ciał gnijących.

Głównem ich zadaniem jest badanie pożytku różnych gatunków ryb dla przemysłu rybnego Obecnie badają w tym kierunku łososie, śledzie, sztokfisze i flądry (płastugi), starają się odkryć nowe kierunki i drogi przemysłu rybnego, badają wpływy wszelkich możliwych zanieczyszczań wody na życie ryb, a wreszcie robią doświadczenia z najróżnorodniejszymi sposobami konserwowania ryb, dla przekonania się, który sposób odejmuje najmniej pożywności mięsu rybiemu. Wyniki doświadczeń, prób i spostrzeżeń dotychczas poczynionych są ważne i pouczające, i tak: wiek łososi można poznać z pierścieni, które pokrywają ich mięso; z barwy plam i płatów powierzchni ciała można dojść, czy ryba jaka żyje w wodzie słodkiej, czy też słonej.

Przyrządy używane przy badaniu ryb są znakomite; różne przeświecające lampy, reflektory i projektory są narzędziami pomocniczemi.

Zapach ryb (n. p. śledzi) do badania używanych jest niekiedy bardzo przykrym, niemal nie do zniesienia, nie było jednak dotąd wypadku, aby się jaka przyrodniczka zrzekła z tego powodu swego urzędowania.

Już z tych danych wnioskować można, że i nasze kobiety mogą być zatrudnione z dobrym skutkiem w gospodarstwach stawowych i w hodowli ryb, a gdyby nawet ich praca była nieco mniej wydatna, to i tak nie poniosą chlebodawcy straty, gdyż wynagrodzenie kobiet za pracę jest u nas mniejsze niż mężczyzn.

Przy wielkim braku mięsa ceny ryb będą w jesieni tego roku wysokie i gospodarze stawowi dobre będą mieć zyski, nawet przy mniejszej ilości wyhodowanych ryb.

Z działalności Komitetu c. k. galic. Tow. Gospodarskiego

za czas od sierpnia 1914 r. do maja 1916 r.

(wedle przemówień Prezesa księcia W. Czartoryskiego i Wice-Prezesa A. Dąmbskiego na posiedzeniu Komitetu dnia 23. maja 1916 r.)

(Dokończenie).

Po powrocie Władz austryackich do Lwowa dnia 22. czerwca 1915, jak długo stolica kraju leżała w ściślejszym okręgu wojennym, nie można było rozpocząć intenzywniejszej pracy wobec ogromnych trudności dostania i wydostania się ze Lwowa i skomunikowania się z Radami Oddziałów i z poszczególnymi Członkami Towarzystwa. W każdym razie starano się nawiązać stosunki z prowincyą, dać jej inicyatywę do podjęcia na nowo normalnej działalności, tak na polu gospodarki, jak w kierunku prac Towarzystwa. Gdzie po powiatach nie było Rad Oddziałów, ustanowiono tymczasowych kierowników Rad, tak, że obecnie prawie wszystkie Rady funkcyonują.

Wspomniany poprzednio Polski Komitet ratunkowy przeistoczył się w Delegacyę Książęco-Biskupiego Komitetu Ratunkowego Krakowskiego i dotąd pracował w lokalu Towarzystwa z pomocą części personalu Towarzystwa.

Ważnem zadaniem było zoryentowanie się co do rozmiaru szkód zrządzonych klęską wojny w majątku Towarzystwa. W tym celu przystąpiono przedewszystkiem do zbadania stanu inwentarza żywego Towarzystwa i po usilnych staraniach, olbrzymiej korespondencyi — przyczem zaznaczyć musimy wielki brak odpowiedzi na nasze listy — zdołaliśmy zebrać następujące daty co do części okręgu naszego Towarzystwa, uwolnionej od okupacyi.

K o n i e. W czasie inwazyi zabrały wojska rosyjskie 26 ogierów ze stacyi, jeden się spalił w stajni, jednego sprzedano na Węgrzech; reszta pozostała w obszarze zajętym przez Rosyan, tak, że właściwie uratowało się dotychczas tylko trzy ogiery, które pozostają na stacyach.

B y d ł o. Z 14 obór zarodowych pełnej krwi rasy simentalskiej znajduje się dotychczas tylko jedna w terenie okupowanym, 6 zupełnie przepadło; w pozostałych 7 uratowano razem 70 krów, 2 buhaje i 36 sztuk jałownika. Najmniej stosunkowo ucierpiały obory w Zagwoździu i Zarszynie, bo te miały po inwazyi razem 40 krów, 2 bnhaje i 34 sztuk jałownika.

Z 18 obór zarodowych pełnej krwi rasy nizinnej pozostaje dotychczas w terenie okupowanym jedna, przepadło 10; w pozostałych 7 znajduje się 66 krów, 4 buhaje i 26 sztuk jałownika.

Z 45 obór zarodowych pół krwi rasy nizinnej zniszczało 12; w pozostałych 9 znajduje się 59 krów, 1 buhaj i 33 sztuk jałownika.

---

ofiarności X. Cz. — i p. K. wspaniałe dzieło: „Seminaryum gospodarcze dla kobiet“ w Snopkowie pod Lwowem. Nazwa nieco za skromna. Chcąc rzucić w kraj szereg porządnie i gruntownie wykształconych kobiet, musiano jako wstępnego wykształcenia wymagać świadectwa dojrzałości z gimnazyum, seminaryum lub liceum. Postawiono studya teoretyczne odrazu na wysokości uniwersyteckiej, uprosiwszy do wykładu poszczególnych przedmiotów siły naukowe z uniwersytetu, weterynaryi i Dublan. Nauki pomocnicze znajdują się w rękach znanych w kraju pracowników na niwie naukowej, lub społecznej. Zajęcia praktyczne w kuchni, piekarni, pralni i prasowalni, szwalni, mleczarni, oborze, kurnikach i ogrodzie, przy gospodarstwie zakładowym, prowadzone przez siły nauczycielskie żeńskie, uzupełniają wykształcenie, dając uczenicom znajomość dokładną wszystkich czynności, całego gospodarstwa kobiecego. Wskutek tego osiągnąć można z jednej strony należyte wykształcenie kobiety do samoistnego prowadzenia gospodarstwa kobiecego wiejskiego — ewentualnie własnego, z drugiej zaś, wykształcenie fachowych nauczycielek, uzdolnionych do podjęcia pracy w szkołach gospodarczych, rolniczych, lub kształcących także kobiety.

Zdaje się, że niepotrzeba wywodzić długo i szeroko, jakiem może być znaczenie tego ogniska wiedzy i pracy dla naszego nieszczęsnego kraju. Promienie jego powinny dotrzeć do najdalszych naszych rubieży, jego hasła trafić do najdalszych uszu, rozumiejących dźwięk naszej mowy, jego idea zawładnąć powinna duszą wszystkich Polaków. Odrodzenia nam potrzeba, odbudowy z popiołów, zgliszcz, odbudowy z nędzy ekonomicznej i ciemnoty duchowej. Rozsiedlić trzeba po całym obszarze Polski ludzi, którzy tu serca swe poili ukochaniem ziemi ojczystej, a kształcili rozum zdobywaniem metody, poznawaniem środków, osiąganiem celów. Chociaż wre wojna na naszej ziemi, chociaż giną nasze ojce, bracia i syny, — nie możemy opuścić rąk ani na chwilę, nie dopuścić przerwy, choćby najmniejszej, w naszej pracy organicznej, w budowie bezpośrednio z popiołów nowego życia, nowych form.

Aby nie popadać w stare błędy, nie marnować szczupłych sił, nie rozpraszać energii, potrzeba długiej, uciążliwej, ciężkiej pracy, o ściśle zakreślonym planie i świadomej metodzie. Obie te rzeczy: jasny cel i najlepsza metoda, to dwa kierujące motywy, jakie znajdujemy w Snopkowie.

Z największą radością wspominamy, że po roku pracy spokojnej w r. 1913/14 — przetrwał zakład okropne przejścia 1914/15 i zdołał skupić znowu prawie wszystkie swe uczenice w roku 1915/16.

Po skończonym egzaminie, jaki się odbędzie w miesiącach jesiennych, otwiera zakład swe podwoje na dopływ świeżych sił, nowych uczenic. Oby ich jaknajwięcej przybyło ze wszystkich stron Polski, czerpać wiedzę, uczyć się pracy, odbudować kraj.

Z 19 nizinnych obór zarodowych gminnych nie ma relacyi o 6; w pozostałych 13 ubyło ze 110 naszych krów 41 sztuk.

Z 60 simentalskich obór zarodowych gminnych nie ma relacyi o 25; w reszcie 35 ubyło z 289 naszych krów 78 sztuk. W ogóle stan obór gminnych, szczególnie simentalskich, przedstawia się nieźle, bowiem prócz powyższych uratowano wiele krów i jałownika, będących własnością prywatną hodowców.

Co do buhaji stacyjnych Komitetu, to w lipcu 1914 było ich 649, obecnie zaś pozostaje tylko 63. Z reszty nie ma relacyi o 187, na terenie okupowanym pozostaje 64, sprzedano w czasie i po inwazyi jako nienadające się do chowu 28 sztuk armia, austryacka zarekwirowała -8 sztuk, armia rosyjska 269, wreszcie 10 sztuk padło.

Z 235 buhaji traktatowych w lipcu 1914 pozostało obecnie zaledwie 21 sztuk. Brak relacyi o 58, pozostaje na terenie okupowanym 27, sprzedano w czasie i po inwazyi 21 sztuk, armia austryacka zarekwirowała 13 sztuk, rosyjska 94, jeden padł.

Co do trzody chlewnej, to o ile możemy sądzić z relacyi, które nadchodzą, chlewnie zarodowe są prawie zupełnie zniszczone, a ilość pozostałych sztuk jest minimalna. Co do chlewni centralnych, to te zostały częściowo uratowane w Artasowie, Zagwoździu i Zarszynie.

O owcach i kozach nie nadeszły prawie żadne relacye.

Chcąc stratom powyższym choć w części zaradzić, pierwszą troską Komitetu jest zakupno buhaji i knurów, do czego rozporządzamy funduszami udzielonymi Wydziałowi krajowemu przez Ministerstwo rolnictwa. Akcya ta jednak nie postępuje w tym tempie, jakby to było pożądane, główną tego przyczyną jest brak materyału, który właściwie trzeba zdobywać. Dotychczas zakupiono 160 buhaji za kwotę około 210.000 K i 8 knurów za kwotę około 4.000 K, które to cyfry najlepiej świadczą o cenach, panujących na targach.

Pragnąc jaknajprędzej i jaknajszerzej rozwinąć działalność Towarzystwa, wniósł Komitet podania o subwencye rządowe i krajowe na rok administracyjny 1915/16 i o wypłaty zaległości. Podania te zostały jednak tylko częściowo przychylnie załatwione. Tak np., na ważny dział hodowlany Rząd do tego czasu nie wypłacił subwencyi. Z tej też przyczyny nie może Komitet wypłacić zaległych subwencyi za buhaje, jak i w ogóle rozwinąć akcyi hodowlanej na szerszą skalę.

Zakłady Towarzystwa gospodarskiego jak: Zakład ryb w Oparach, Zakład rolniczo-hodowlany w Rudkach i Szkoła chmielarska w Brodach, stosunkowo mało ucierpiały, mimo tego jednak na razie nie funkcyonują tak z braku sił nauczycielskich, jak i wreszcie z przyczyny braku chętnych nauki.

Działalność na wszelkich innych polach rozwijał Komitet w miarę możności Niestety jednak owa możność była bardzo ograniczona. Z jednej strony ograniczył ją c. k. Rząd, oddając prowadzenie agend uruchamiania gospodarstw władzom centralnym, z drugiej — wiązało Komitet odstąpienie reprezentacyi wspólnych interesów rolniczych Komitetowi Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych we Wiedniu, w myśl żądań Władz centralnych, pragnących mieć z jedną instytucyą do czynienia. Stąd też wszelkie żądania rolników w sprawie zagospodarowywania zniszczonych posiadłości, co do dostarczenia koni, jeńców i wojska do roboty, w sprawie dowozu maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów i nasienia, odstępywaliśmy Komitetowi Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych we Wiedniu, który nie szczędził trudu i pracy, by im zadość uczynić.

Pozatem załatwiało biuro Komitetu, mimo bardzo ograniczonej ilości personalu, cały szereg spraw bieżących, tak należących do normalnych agend Komitetu, jak i spowodowanych stanem wojennym.

I tak: utworzyła się w biurze Komisya oceny zbóż nasiennych i ziemniaków, która posiadała na wschodnią Galicyę, razem ze Stacyą doświadczalną botaniczno rolniczą we Lwowie, jedynie prawo kwalifikowania ziarna sprzedanego dla celów nasiennych. Działalność tej instytucyi była bardzo ożywiona, a liczba atestów przez nią wydanych wyniosła kilka set.

Nową instytucyą jest również Komisya obrotu gruntami, funkcyonująca przy każdym c. k. Sądzie powiatowym, prócz c. k. Sądów krajowych. Do Komisyi tej zamianował Komitet swych delegatów dla każdego powiatu sądowego, co przy obecnych stosunkach spowodowanych tak brakiem ludzi, jak i trudnościami komunikacyjnemi, natrafiało na liczne przeszkody.

Podobnie przedstawił Komitet swe propozycye co do wyboru kandydatów na zawiadowców ugodowych i badaczy zachowania się dłużnika przy postępowaniu konkursowem, jak również opiniował podania o urzęda zarządców przymusowych i ocenicieli szkód wojennych w posiadłościach rolnych i leśnych, mniejszych i większych

Odnośnie do poprzednio wspomnianego scentralizowania działalności nad uruchamianiem gospodarstw wiejskich i odbudowy rolnictwa w ręku Władz Administracyjnych, starał się Komitet zawczasu zawiadomić zainteresowanych rolników o każdem nowem w tym kierunku zarządzeniu. W tym celu rozsyłał Komitet do Rad Oddziałów naszego Towarzystwa i delegatów ad hoc pomianowanych okólniki, których liczba doszła do poważnej cyfry. Równocześnie przesyłał Komitet Władzom Centralnym nadesłane relacye o stanie i potrzebach rolnictwa w poszczególnych powiatach, zbierając w tym celu daty statystyczne co do zapotrzebowania nasion, narzędzi, inwentarza itp.

Widząc jak ważną rolę odgrywa w dzisiejszych warunkach uprawa motorowa, zorganizował Komitet, wspólnie z Bankiem rolniczym c. k. Towarzystwa Gospodarskiego, pomoc techniczną dla właścicieli pługów parowych i motorowych przez wysyłanie fachowych monterów do puszczania w ruch i ewentualnych naprawek tychże.

Celem zapobieżenia brakowi paszy przedstawiał Komitet propozycye Filii Centrali dla środków pastewnych, gdzie jednak natrafiał niejednokrotnie na zbyt biurokratyczne traktowanie sprawy.

Obok załatwiania całego szeregu aktów wynikłych z powyższych czynności, z których tylko ważniejsze są powyżej wyszczególnione, interweniował Komitet przez swe Prezydyum kilkakrotnie u Władz Centralnych w sprawie odbudowy krajowego rolnictwa i uruchomienia gospodarstw wiejskich, biorąc pozatem czynny udział prawie we wszystkich instytucyach, które się tem zajmowały.

W całej tej działalności Komitetu, która niejednokrotnie natrafiała na bardzo wielkie trudności, mogące niejednego zniechęcić do pracy, kierowała Komitetem myśl, że każda praca nad podniesieniem rolnictwa i stanu rolniczego, jest zarazem pracą nad podniesieniem tego kawałka Ziemi, tego kawałka Ojczyzny, z której się składa całość, że zatem Komitet w ten sposób przyczynia się do lepszej przyszłości.

Instytucye rolnicze i mające związek z rolnictwem

pozakładane w czasie wojny w Galicyi.

II.

Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi.

Na podstawie statutu organizacyi gospodarczej odbudowy Galicyi, ogłoszonego rozporzędzeniem Namiestnika z dnia 1. maja 1916, ustanowiony został dla

wszystkich agend, związanych z gospodarczą odbudową kraju, osobny oddział namiestnictwa pod nazwą: C. k. Namiestnictwo — Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi".

Działalność swoją rozpoczęła Centrala krajowa w Krakowie jako prowizorycznej siedzibie urzędowej z dniem 3. czerwca 1916.

W myśl statutu organizacyjnego ustrój zasadniczy tej Centrali zastosowany jest do trzech najważniejszych gałęzi akcyi odbudowy, a to: odbudowy zniszczonych miast, gmin i miejscowości, komunikacyi, wodociągów itd., podźwignięcia rolnictwa i leśnictwa, oraz podźwignięcia przemysłu, rękodzieła i handlu w kraju.

Zarządzenia wydane przez krajową Centralę w niczem nie naruszają zakresu działania państwowych i antonomicznych władz unormowanych ustawowymi przepisami. Na zewnątrz, t. j. w stosunku do władz i stron interesowanych, występuje Centrala jako część składowa Namiestnictwa, wobec czego stosunek służbowy politycznych władz powiatowych do Centrali krajowej pozostaje taki sam jak do Namiestnictwa.

Nadto będą utworzone dla załatwienia spraw dotyczących odbudowy zniszczonych miast, gmin i miejscowości, komunikacyi i wodociągów itd. po powiatach Ekspozytury budowlane, które wedle potrzeby obejmować będą jeden, lub kilka powiatów politycznych.

Agendy rekultywowania gospodarstwa rolnego i leśnego, oraz podźwignięcia przemysłu, rękodzieła i handlu sprawować będą polityczne władze powiatowe, jako takie, którym w tym celu dodane będą fachowe organa pomocnicze.

Ekspozytury budowlane pozostawać będą pod bezpośredniem kierownictwem ustanowionego technika i podlegać wprost Centrali krajowej, muszą jednak utrzymywać ścisły kontakt z politycznemi władzami powiatowemi, których obowiązkiem będzie ekspozyturę w spełnianiu jej zadań, a w szczególności przez możliwie najspiesznie jsze załatwianie rekwizycyi popierać.

Działalność poszczególnych działów i urządzeń unormują osobne instrukcye.

Przez krajową Centralę dla gospodarczej odbudowy kraju załatwiane będą wszystkie sprawy dotyczące odbudowy miast, gmin i miejscowości, komunikacyi, wodociągów itd., jak niemniej prowadzone dotąd sprawy prowizorycznego pomieszczenia bezdomnych, udzielanie finansowych zapomóg na podstawie okólnika z dnia 25. października 1915, oraz sprawy, stojące w łączności z wojennym zakładem kredytowym, następnie sprawy odnoszące się do podźwignięcia gospodarstwa rolnego i leśnego, a w szczególności sprawy dotyczące uprawy roli, udzielanie pomocy rolnikom przez dostarczanie sztucznych nawozów, sił roboczych i pociągowych, maszyn, narzędzi rolniczych itd., ziarno na obsiew, paszy, udzielanie kredytu na zasiewy i premii zasiewowych, organizacyę pracy etc., wreszcie sprawy dotyczące wprowadzenia na drogę produktywnego działania i obrotu drobnego i wielkiego przemysłu, rękodzieła i handlu.

Przez biuro krajowej Centrali załatwiane będą nadto wszystkie sprawy zapomogowe, a w szczególności udzielanie zapomóg i ulg z rządowego funduszu zapomogowego i badanie rachunków z kwot dotąd udzielonych, dalej sprawy pożyczek bezprocentowych, bonifikacye procentowe od pożyczek do funduszu zapomogowego i wogóle wszystkie sprawy zapomogowe, więc nietylko wojną spowodowane, lecz powstałe wskutek klęsk elementarnych, jak: powodzie, gradobicie, pożary etc., wreszcie przyznawanie zaliczek zwrotnych z funduszów państwowych gminom i wydziałom powiatowym na niezbędne wydatki administracyjne na rachunek przyszłych dodatków autonomicznych.

Przy Namiestnictwie w Białej pozostaje nadal wykonanie rozporządzenia cesarskiego z dnia 21. czerwca 1915, dotyczące zajęcia na rzecz państwa produktów rolnych, regulacyi ich spożycia, oraz wszelkie sprawy w zakresie fiilii wojennego zakładu dla obrotu zbożem, która pozostaje nadal w Białej. Nadto pozostają przy Namiestnictwie w Białej sprawy wywozu zajętych na rzecz kraju niezbędnych artykułów zapotrzebowania, wykonanie cesarskiego rozporządzenia z dnia 7. sierpnia 1915, rekwizycya, zajęcie metali i innych artykułów dla celów wojennych, spisy zapasów, sprawy podbijania cen, sprawy aprowizacyi węglowej, tłuszczów, kawy, cukru itp., sprawy pożyczek wojennych.

W sprawach wyżej wymienionych należy jak dotąd odnosić się do Namiestnictwa w Białej.

Drobne porady.

W sprawie kompostu. W rzędzie różnego rodzaju szkód, jakiemi Galicya wskutek pożogi wojennej została dotknięta, istnieje wiele niedających się łatwo wynagrodzić pieniężnie. Do takich zaliczamy między innemi szkody wyrządzone na długi szereg lat gospodarstwu rolnemu zwłaszcza na większych posiadłościach.

Wprawdzie kredytem wojennym, który nawet pod względnie korzystnymi warunkami udziela poszkodowanym koniecznie potrzebnego kapitału, można odbudować zdemolowane i zniszczone budynki, zakupić potrzebne narzędzia i maszyny rolnicze, — można wreszcie nabyć nasiona, nie prędko jednak będzie można doprowadzić siłę nawozową gleb naszych do stanu poprzedniego.

Wynika to przedewszystkiem z przyczyny braku obornika, którego nie można wyrobić w ilości dostatecznej wobec małej ilości inwentarza żywego i trudności jego nabycia.

Podobnie ma się rzecz z nawozami sztucznymi, których w obecnych czasach jest również wielki brak. — Wobec tego musimy sobie pomagać na ziemiach lekkich nawozami zielonymi, zaś na gruntach ciężkich, przedewszystkiem czarnymi ugorami. — Jedne i drugie są jednak kosztowne, pierwsze, że wymagają dużo siły pociągowej i nasienia, o które również trudno.

W warunkach tych zasługują na uwagę komposty, którymi pojedyńcze gospodarstwa, choćby w pewnym stopniu, mogą sobie pomagać.

Komposty ze względu na wielki brak siły pociągowej należy sporządzać na folwarkach, w polu, na łąkach lub pastwiskach. Wiele materyałów odpowiednich na kompost, – na które w lepszych czasach nie zwracaliśmy uwagi, jak: chwasty skoszone lub wyplewione (nawet perz, użyty po pewnym czasie), ziemia z wyczyszczonych rowów, błoto z dróg, gruz z murów (po wyłączeniu kawałków kamieni i cegły), popiół z gospodarstwa domowego i ze spalonych budynków drewnianych, plewa jęczmienna, zepsute siano i mierzwa pocięta, wreszcie odchody ludzkie, wszystko to składane warstwami, polewane gnojówką, później przekopane, stanowi dobry materyał kompostowy i oddać może znakomite usługi. Ważnem jest przy zakładaniu kompostów, by ściany kup kompostowych były łagodnie pochylone ze względu na lżejszy wyjazd wozami, wreszcie — by gnojówka, którą się polewa kompost, nie spływała bokami. Jako dodatek do kompostów jest bardzo pożądany miał wapienny i kainit.

Dyrektor *J. H. Adam.*

Ostrożnie z używaniem nawozów sztucznych w pobliżu wód zarybionych. W potoku Boizy, wpadającej do

Łaby pod Boizenburgiem, pływało w lipcu 1914 roku przez kilka dni bardzo wiele śniętych ryb, szczególnie węgorzy. Między śniętemi rybami były również setki wielkich ryb pływających po wierzchu wody i tak omdlałych, że je rękami chwytać można było. Ponieważ ryby śnięte zatruwały powietrze cuchnącemi wyziewami, przeto je wyłowiono i w ziemię zakopano. Woda Boizy miała barwę brunatną, a powierzchnia wydawała się, jakby pokryta warstwą tłuszczu. Ponieważ w okolicy niema fabryk, których odpływy wodę zatrućby mogły, przeto nie zdołano odgadnąć, z jakiego powodu nastąpiło zatrucie ryb. Później dopiero przekonano się, że przed ulewnym deszczem rozsypano na okolicznych rolach i łąkach sztuczne nawozy; ulewa wypłukała je i poniosła do Boizy. Składniki nawozów były trujące i zniszczyły prawie cały rybostan tego potoku. *Ferdynand Wilkosz*

Jak poznać, czy krowa jest cielna? W obecnym czasie wojennym, gdzie masa krów idzie na rzeź dla wojska, powinniśmy przynajmniej starać się zachować krowy cielne od zagłady. Poznanie cielności krowy na oko, zwłaszcza w pierwszym okresie cielności, nie jest pewne, dlatego podajemy tu wypróbowany środek, prowadzący do celu, który jest następujący: Należy wydoić trochę mleka wprost do suchego, czystego naczynia, i wziąwszy suchą słomkę macza się takową w mleku, następnie wyjmuje i przylegającą do niej kroplę mleka strząsa się do szklanki napełnionej czystą wodą. Jeżeli krowa nie jest cielna, to kropla owa zaledwie dotknie się powierzchni wody i całkowicie w niej się rozpuści, przeciwnie zaś, gdy krowa jest cielna, to kropla mleka strząśnięta ze słomki do wody, znajdującej się w szklance, zanim zdąży się w niej rozpuścić, dojdzie prawie aż do samego dna szklanki.

Zjawisko to objawia się tem, że mleko krowy cielnej jest więcej lepkie, przez co nie tak prędko rozpuszcza się w wodzie. *S. W.*

Biegunka u prosiąt występuje nieraz po użyciu mleka kwaśnego, które dają często prosiętom po odłączeniu.

Dobrym środkiem zapobiegawczym jest dodatek do 10 litrów kwaśnego mleka 15—20 gr zwykłego kleju stolarskiego. Klej ten rozpuszcza się w gorącej wodzie i dodaje do mleka wśród ciągłego mieszania; mleko ścina się wówczas w drobne, łatwo strawne gruzełki. Dalszym środkiem zapobiegającym zbyt silnemu przeczyszczaniu jest coraz większy dodatek do kwaśnego mleka grysu, później dodatek śrutowanego jęczmienia i owsa. Środki te dają się zastosować tak samo przy użyciu mleka odtłuszczonego, tj. chudego. *S. W.*

Jak uspokoić krowy nie dające się doić. Trafiają się krowy, które nie dają się doić. Przyczyną tego może być zapalenie wymienia, albo zranione strzyki, co sprawia krowom ból przy dojeniu. Naturalnie, że w takim razie przedewszystkiem należy chorobę usunąć, stosując odpowiednie leczenie, przyczem dojenie powinno się wykonywać łagodnie, ażeby o ile możności umniejszać ból przy dojeniu. Są jednak krowy, których wymię jest zdrowe, a pomimo tego sprzeciwiają się dojeniu, kopią i nie chcą stać spokojnie podczas dojenia. W celu uspokojenia takich krów, kładzie się przed samem dojeniem na krzyż krowy zimny kompres i wtedy nawet najwięcej niespokojna krowa podczas dojenia zachowywać się będzie bardzo spokojnie.

Tak radzi *Deutsche Milchw. Zeitung*. Sposób ten łatwy i niekosztowny należałoby w razie potrzeby wypróbować. *S. W.*

Utrzymujmy czysto pola buraczane i ziemniaczane! Po ostatniej obróbce ziemniaków i buraków zwykle jeszcze wystrzelają w rządkach, tuż koło samych krzaków, liczne chwasty, a zwłaszcza lebioda, rdest, gorczyca polna i pszonak — tu i ówdzie także na nowo wytyka swe kosmate łodygi oset. Często zaniedbujemy wyplewienia, sądząc, że wyrosłym już burakom i ziemniakom chwasty szkodzić nie mogą. Tymczasem pasożyty te zawsze jeszcze odbierają roślinom i pokarmy z ziemi i wilgoć, i zawsze jeszcze mogą wpłynąć na obniżenie plonu; co gorsza jednak, że pozostawione aż do jesieni wytwarzają nasienie, rozsiewają je po polu, aby w następnych latach trapić niebacznego rolnika. Jakkolwiek więc obecnie już całą uwagę i wszystkie nasze siły robocze kierujemy do żniwa, to jednak wykorzystać trzeba każdą sposobność, by chwasty powyrywać. Robota ta idzie szybko i z łatwością przez małe dzieci nawet wykonaną być może. W czasie żniw często także są przerwy spowodowane chwilowym deszczem, możemy je bardzo pożytecznie zużytkować wyrywaniem chwastów w burakach i ziemniakach. W ziemniakach można przy tej sposobności podgarnywać krzaki ziemią, tak, iżby nać sterczała z ziemi tylko jak małe bukiety. Czynność ta doskonale wpływa na obfitsze osadzanie bulw, a można ją wykonywać tak długo, dopóki ziemniaki nie kwitną. *J. T.*

Dwa zbiory w jednym roku. Jeżeli kiedy, to teraz jest szczególnie wskazane stosowanie międzyplonów. W piaskach, po życie, siejemy łubin, najlepiej rzędowo po spokładaniu ścierni. Możemy go siać do końca lipca; zasiany w późniejszym terminie już tak mały wyrasta, że się nie opłaci koszt nasienia. W glinkach i glinach, kto tylko może nabyć bobik, groch, wykę, powinien obsiać wszystkie niezaperzone żytniska (a nawet pszeniczysko, o ile pszenicę przed końcem lipca zbierze) temi roślinami, a najlepiej mieszanką tychże. Siew rzędowy po płytkiej podorywce ścierni pozwala na dużą oszczędność ziarna i daje równomierniejszy stan. Szybciej jednak dokonuje się ten zasiew przez rzutowe rozsianie nasienia na ścierni i płytkie (5—8 cm.) przeoranie, i następne silne zbronowanie skib. Nie trzeba jednak nigdy czekać aż zboże jest zwiezione (przy zwózce często psuje się dobrą strukturę ziemi), lecz przy żniwie rozstawić szeroko kopy i pomiędzy rzędy kóp zaraz robotę zaczynać, bo każdy dzień przy zasiewie ścierniskowym ogromnie dużo znaczy, a najlepiej się udają zasiewy te, jeżeli są dokonane przed 20-go lipca. Bardzo korzystnie działa bodaj mały dodatek nawozów sztucznych, zwłaszcza kainitu w piaskach, który można posypać po zasiewie łubinu. W glinach — posypanie i wbronowanie wapna mielonego palonego znacznie zwiększa wzrost roślin. We wrześniu mieszanka zwykle już kwitnie i możemy ją skosić dla bydła, spaść na zielono, ususzyć, lub zadołować, a ponadto korzenie mięszanki ogromnie wzbogaciły rolę w azot. *J. T.*

Znaczenie sieczki przy karmieniu koni. Krótki przewód pokarmowy u koni jest powodem, że przyjętego pokarmu nie wyzyskują należycie. Dowodzą tego ich odchody, w których — zwłaszcza u koni ciężej pracujących — spotyka się całe ziarna owsa czy jęczmienia. Wobec teraźniejszych stosunków nakazujących z jednej strony jak największą oszczędność, a z drugiej, możliwie jaknajdokładniejsze wykorzystanie paszy, należy nietylko swoje, lecz także i końskie żołądki mieć na uwadze.

Pozostałość znacznej ilości niestrawionych ziarn w odchodach koni powstaje nietylko wskutek samego ustroju pokarmowego, lecz także przez nieodpowiedni sposób karmienia, który polega na tem, że do obroku nie dodaje się bądź to wcale, bądź też w niedostatecznej ilości sieczki. Zwłaszcza przy karmieniu koni surogatami, zastępującymi w całości lub częściowo obrok, dodatek sieczki okazuje się niezbędnym, zapobiega bowiem zaburzeniom w żołądku, a nadto przyczynia się do dokładniejszego strawienia danej karmy.

Nieodzownym warunkiem trawienia jest dokładne zgryzienie i wymieszanie z śliną spożywanej paszy. Wiemy, że przy karmieniu ziarnem, które ma ostre brzegi i łuskę, sama forma tegoż pobudza konia do gryzienia, mimo tego dodatek sieczki jest wskazanym, spotęguje energię gryzienia, pohamuje łakomstwo konia, a temsamem zmusi go niejako do dokładniejszego urobienia kęsa z śliną, zaś w rezultacie do lepszego strawienia.

Przy karmieniu surogatami, w szczególności przez domieszkę mącznych lub miękkich pasz, jak: otrąb, ziemniaków, buraków, zmniejsza się znacznie energia gryzienia, tak, że ziarna tam się znajdujące przechodzą po części nie pogryzione, zaś cała masa bez dostatecznego wymieszania z śliną. Podobnie ma się rzecz z ziarnem, gdy się go zmiesza z suszonymi ziemniakami. Z wspomnianego surogatu utwarza się w jamie ustnej rodzaj miękkiej, ciągłej i ciastowatej masy, w którą część ziarna zostaje wciskaną i uchodzi z nią niepogryziona.

Środkiem zapobiegawczym będzie domieszka sieczki, względnie przy kombinacyi pasz twardych z miękkiemi oddzielne podawanie tychże, najpierw pasz miękkich z sieczką, a potem twardych — ziarna. *W. Ch.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

(*Dłuższe oceny i wzmianki zamieszcza się tylko o książkach nadesłanych bezpośrednio do Redakcyi Rolnika*). *Redakcya*.

B. Wygoda: **Uprawa roli.** Studyum społeczno-gospodarcze, 4-ty tomik wydawnictwa Księgarni Polskiej we Lwowie, p. t. „Zadania i potrzeby gospodarcze", Lwów 1916, str. 68.

Wydawnictwo to, wychodzące pod redakcyą prof. Bujaka, ma przez poruszanie najważniejszych zagadnień gospodarczych i społecznych zapoznawać szerokie koła wykształconej publiczności z tem, co czynić należy w celu poprawy ekonomicznego położenia naszego narodu. Książeczka B. Wygody, znakomitego znawcy stosunków rolniczych w Galicyi, należy może do najważniejszych, bo z siłą nieporównanego przekonania, w jasnych a krótkich ustępach, przechodzi różne niedomagania naszego rolnictwa i podaje rady do ich usunięcia.

Wychodząc z założenia, że uprawa roli zmierza do wydobycia z ziemi największych dochodów przez produkowanie roślin pożytecznych, omawia w poszczególnych ustępach kwestye: 1) związane z warsztatem rolnika t. j. z ziemią; 2) tyczące się produkcyi roślinnej; 3) pracy na roli i 4) dochodu z roli.

Omówiona jest potrzeba energiczniejszej akcyi drenarskiej obok komasacyi rozrzuconych gruntów, należących do poszczególnych gospodarstw; jest wytknięta jednostronność, objawiająca się w przewadze produkcyi ziarna, więc i zbytnia zależność rolnika od wahań cen, zaznacza autor przytem ważność założenia wiejskich magazynów zbożowych. Dalej stwierdza autor możność wzmożenia u nas produkcyi zbożowej o 100% i że już 20% jej przybytek dałby Galicyi 78 milionów koron. Buraki cukrowe należałoby uprawiać na przestrzeni 20 razy większej niż obecnie i powinnoby się zbierać dwa razy więcej niż to, co się teraz zbiera; nie jest to bagatela, bo morg daje 250 koron czystego dochodu. Warzywnictwo podmiejskie może zapewnić 600 koron z morga. Należy więc tę gałąź gospodarstwa rozwinąć, podobnie jak sadownictwo, które samym chłopskim posiadłościom daćby mogło 200 milionów koron rocznie, licząc dochód z drzewa tylko na połowę tego (5 *K* z drzewa), co normalnie się osiąga. Ale producent owoców, podobnie jak i właściciel lasu, otrzyma należyte zyski dopiero po zaprowadzeniu odpowiedniej organizacyi zbytu.

Rolnictwo w Galicyi ma przeszło 1 milion zbędnych rąk roboczych; emigracya jest więc nieuniknioną rzeczą, jednak, aby wyszła ona nam na korzyść trzeba się nią gorliwie zająć. Tak samo można znaleźć sposoby na zapewnienie sobie dobrych i stałych robotników rolnych.

Stosowanie na większą skalę i umiejętne maszyn w rolnictwie, jak i należyta uprawa mechaniczna gleby, grubo podniosłaby plony. Z tem są w łączności: budowa fabryk i warsztatów maszyn rolniczych i wyzyskanie dla rolnictwa siły wodnej, ropy i spirytusu (w motorach).

Omawiając kwestyę nawożenia mówi autor tylko o nawozach kupnych, a pomija rzecz ważniejszą bo radykalną zmianę dotychczasowego postępowania z nawozem stajennym.

Reform potrzebujemy na każdem polu, inaczej czeka nas ruina. Tem streszcza się ostatni ustęp książeczki. Oby tylko chociaż część rzuconych w niej myśli przeszła w wykonanie! Wtedy nie wyrwie się autorowi takie zdanie: „Tylko własne lenistwo i tylko własna niechęć do wysiłku trzyma kraj cały w nędzy, ciemności i bezradności".

K. Huppenthal.

BIBLIOGRAFIA.

Roczniki nauk rolniczych, Tom VII., zeszyt 2-gi — wydawnictwo Twa dla popierania polskiej nauki rolnictwa — Kraków, 1915, stron 174.

Krieger-Heimstätten, przez *Dr. Henryka Rauchberga*, prof. Uniwersytetu w Pradze, Wiedeń 1916, stron 70.

Kriegesinvalidenfürsorge und Landwirtschaft, przez *Fryderyka Maier-Bode*, z 66 rycinami w tekście, Würzburg 1916, stron 142,

Wiadomości bieżące.

Fekalia, zbierane w obozach jeńców wojennych, mogą być stosownie do rozporządzenia c. i k. Ministerstwa wojny zużytkowane dla nawożenia gruntów dopiero po najmniej trzechmięsięcznem przekompostowywaniu, względnie nawet w stanie świeżym, o ile nie zachodzi obawa rozprzestrzenienia tą drogą chorób zaraźliwych.

W sprawie węgla przesyła nam c. k. Ministerstwo rolnictwa następujące uwagi: Wobec zbliżających się już bezpośrednio żniw, oraz wobec tego, że możliwie najszybsze wymłócenie tegorocznych zbiorów zboża leży w interesie niezakłóconego ciągu aprowizacyi, Ministerstwo rolnictwa zarządziło co potrzeba, celem zapewnienia spiesznej dostawy ilości węgla potrzebnych do wymłócenia zboża, przyczem zwróciło się do Ministerstwa robót publicznych o dostarczenie potrzebnego materyału opałowego i do Centralnego Kierownictwa transportów o dostarczenie potrzebnej ilości wagonów. Zwraca się przeto uwagę gospodarzy i organizacyi gospodarskich, ze względu na całkiem szczególne znaczenie możliwie najszybszego przeprowadzenia wymłócenia zboża, względnie oddania do rozporządzenia produktów rolniczych dla niezamąconej aprowizacyi, aby w wypadkach, jeżeli co do zaopatrzenia gospodarstwa w węgle na powyższy cel miały wyniknąć jakiekolwiek trudności, najszybciej telegraficznie zwracali się o pomoc do Ministerstwa rolnictwa, podając nazwę firmy dostarczającej, ilość węgla, stacyę kolejową, na której załadowano przesyłkę, jakoteż stacyę odbiorczą.

Podrożenie smarów. C. k. Ministerstwo rolnictwa zakomunikowało nam, że Two dla przerobu oleju skalnego (Erdölprodukte Gesellschaft m. b. H.) we Wiedniu, z powodu podrożenia surowca i robocizny, podniosło od 27. maja br. unormowaną dla Galicyi cenę smarów marki »R.«, do pługów motorowych, z 190 na 220 K za 100 kg netto.

Benzyna do motorów. Rafinerya nafty Adama hr. Skrzyńskiego w Libuszy, p. Zagórzany, dążąc do możliwego ułatwienia formalności przy używaniu motorów benzynowych, uzyskała od władz przywilej wydawania benzyny nieopodatkowanej już na podstawie zezwolenia uzyskanego od Ministerstwa rolnictwa; w ten sposób stają się osobne starania u władz skarbowych o zwolnienie od podatku zupełnie zbędnemi, a wystarcza pozwolenie uzyskane od Ministerstwa rolnictwa. Aby i te starania uprościć, przygotowane zostały osobne formularze, które należy tylko wypełnić, dać potwierdzić przez miejscową zwierzchność gminną i wysłać do Ministerstwa rolnictwa; załatwienie w ten sposób wniesionych podań następuje zazwyczaj w ciągu 8—10 dni.

Formularze podań można otrzymać w biurze Tow. Gosp. ul. Mickiewicza 26.

Uwalnianie maszynistów i palaczy. Ministerstwo wojny zarządziło, żeby w ciągu roku bieżącego dla popierania robót żniwnych dano do rozporządzenia gminom, właścicielom dóbr i posiadaczom maszyn żniwiarskich o ile możności jak największą liczbę zawodowych maszynistów i palaczy, którzy pozostają w służbie wojskowej, przez uwolnienie ich do 30. listopada. Zezwolenie zasadnicze na ten urlop odnosi się tylko do zawodowych maszynistów i palaczy maszyn żniwiarskich, podczas gdy inni maszyniści dla maszyn rolniczych mogą być reklamowani według ogólnych norm. celem uwalniania ich do robót rolniczych i leśnych od wypadku do wypadku.

Maszyniści i palacze pługów parowych zostali już na nieograniczony czas uwolnieni. O ileby się to nie stało, można prosić o zwolnienie za pośrednictwem władzy politycznej.

Subwencyonowanie garniturów młocarnianych przez rząd dla rolników zniszczonych wojną. C k. Ministerstwo rolnictwa uznając, że uzupełnienie zapasów garniturów młocarnianych, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek wypadków wojennych, jest dla kraju rzeczą nader ważną upoważniło c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 2. maja 1916. L. 20.244 do przyznawania przy bezpośrednim zakupnie przez strony takich garniturów młocarnianych znaczniejszych ulg. Na tej podstawie wydało c. k. Namiestnictwo okólnik z dnia 13 maja br. L. 13.750/ZAO. do wszystkich c. k. Starostw, z podaniem warunków do uzyskania ulg, które poniżej podajemy w streszczeniu.

Namiestnictwo nie będzie dostarczać garniturów młocarnianych i tak jak innych maszyn i narzędzi rolniczych na własny rachunek, lecz każdy rolnik ma starać się bezpośrednio o zakupno garnituru młocarnianego, a na podstawie rachunku firmy, która dostawę uskuteczniła, ma wnieść do c. k. Namiestnictwa za pośrednictwem odnośnego Starostwa podanie o przyznanie opustu i ewentualnie kredytu.

Jeżeli posiadłość, dla której młocarnia jest przeznaczona, poniosła szkodę wskutek wypadków wojennych i szkoda została stwierdzoną, wtedy Namiestnictwo przyznaje 15% subwencyi od ceny nabycia. Jeżeli zaś posiadłość petenta wskutek inwazyi nieprzyjacielskiej szczególnie ucierpiała, albo uległa zupełnemu zniszczeniu, wtenczas Namiestnictwo udziela 25% subwencyi. Gdy natomiast proszący znajduje się w bardzo złych stosunkach i nie uzyskał lub nie może na czas uzyskać kredytu w Wojennym Zakładzie kredytowym, to oprócz 25% subwencyi może uzyskać nadto 3 do 5 letni kredyt 5-procentowy, przyczem Namiestnictwo stawia za warunek, iż kupujący ma się zobowiązać ze garnituru tego do lat 5 nie sprzeda, oraz że podda się kontroli Namiestnictwa lub Towarzystwa rolniczego dla stwierdzenia istnienia warunków, na zasadzie których przyznano subwencyę. O ileby się później okazało, że warunki te nie zachodzą albo nie zachodziły, to kupujący ma subwencyę zwrócić gotówką. We wszystkich trzech wypadkach mogą powyższe ulgi być przyznane tylko przy zakupnie wyrobów tutejszo-krajowych, to znaczy którejkolwiek fabryki austryackiej.

Rozmaitości.

Wyjaśnienie wędrówek łososia. Wiadomo, że łosoś przybywa z morza na tarło do rzek, a młodzież wraca z rzek do morza, tutaj wyrasta i płciowo dojrzewa; żyje więc tak w wodzie słodkiej, jak słonej, a morze jest dla niej żywiołem koniecznym do wzrostu i dojrzałości płciowej. Z tego powodu niema całkiem łososia w rzekach wpadających do morza, nie dającego warunków potrzebnych dla życia łososia. Takiem jest np. morze Czarne, z którego dna wydobywają się gazy trujące; w rzekach do tego morza wpadających łososie wcale nie żyją.

W wyborze rzek na tarło łosoś jest dosyć grymaśny, i nieraz trudno dojść, dlaczego w jednej rzece jest obfitość łososia, a w sąsiedniej rzece wcale go niema Niezawzdnie, że ciepłota wody, właściwość i ilość części mineralnych w wodzie rozpuszczonych ma tutaj wielkie znaczenie, atoli czasem warunki te są zupełnie jednakie w obu rzekach, a mimo tego tylko w jednej z nich łosoś przebywa. Zagadkę tę rozjaśnił po części przyrodnik francuski prof. Roule. Badał on wiele rzek bretońskich na zawartość tlenu, na krańcu słoności, i stwierdził, że w rzece Leite 1 litr wody zawierał 11·52 mg tlenu, a jej dopływ, rzeka Elle, 13·60 mg. Obydwie rzeki mają obfitość łososi. Dosyć częsty jest łosoś w rzece Aver (12·8 mg tlenu w litrze wody), rzadki w rzece Auray (10·72 mg tlenu w litrze wody), a całkiem go niema w rzece la Vilaine, mającej w litrze wody tylko 8·9 mg tlenu. Z tego wyprowadza prof. Roule wniosek: że łososie wchodzą tylko do ujścia tych rzek, których woda zawiera wielką ilość rozpuszczonego tlenu, zapewniającą im żywsze, przyspieszone oddechanie. *Ferdynand Wilkosz*

Hodowla zwierząt w Holandyi. W każdej prowincyi holenderskiej istnieje Komitet, popierający hodowlę zwierząt i rozdzielający subsydyum rządowe na rozdawanie premiów, na rasowych reproduktorów, na towarzystwa kontroli hodowlane i mleczarskie. Z trzech ksiąg rodowych najstarsza prowadzona jest od r. 1875. Wielką rolę w sprawie poprawy gatunków bydła rogatego grają specyalne, prowincyonalne stowarzyszenia w liczbie około 125 i mleczarskie związki kontroli. Rozchody państwa na poprawę bydła rogatego w r. 1910 wynosiły sumę 153.000 K, Towarzystwa prowincyonalne wydatkowały roku około 228.840 K, z których 101.950 K z funduszów rządowych i 116.840 K z funduszgw towarzystw i osób prywatnych. Większa część tej sumy została wydana na zorganizowanie stacyi centralnych reproduktorów, których w r. 1910 było 206, prócz tego premiowano 4.300 sztuk zwierząt.

Większe znaczenie dla hodowców miejscowych, a także dla zagranicznych — kupujących, posiada prawo wprowadzone w r. 1908, według którego wszystkie zwierzęta, przeznaczone na wywóz, powinny być poddane oficyalnej rewizyi weterynaryjnej i tuberkulinizowane, a rezultaty rewizyi i badań powinny być stwierdzone za pomocą specyalnych świadectw.

Hodowla owiec w Holandyi w przeciągu ostatnich 30 lat nieco podupadła, pomimo, że z Anglii zostały sprowadzone dla krzyżowania osobniki najlepszych, tamtejszych gatunków. Zato hodowla kóz zaczyna zwracać coraz bardziej ogólną uwagę i liczba kóz, hodowanych głównie przez drobnych posiadaczy i przez robotników rolnych, ciągle się zwiększa. Dla poparcia tej gałęzi hodowli rząd wydatkował w roku 1910 do 9.000 koron.

Już w ostatnich czasach w północnej Holandyi przedsiębrane są próby poprawy miejscowego gatunku świń. Organizowane są centralne stacye, sprowadzające świnie z Niemiec i z Jorkshiru. Bogatsi fermerzy uważają za korzystne utrzymywanie całych stad świń angielskich czystej krwi. Państwo asygnowało w r. 1910 towarzystwom hodowli świń 9.600 koron.

Cykorya. Już z końcem 18 wieku rozpoczęto próby zastąpienia kawy przez inne roślinne materyały, jako to: nasiona, owoce i korzenie roślin rosnących w Europie, któreby po paleniu mogły zastąpić kawę. Z początku wyrabiany materyały czyste i nie fałszowane. Z czasem zaczęto i cykoryę fałszować paloną marchwią, palonemi żołędziami i t. d.

W całej pełni fabrykacya cykoryi rozwinęła się z początkiem 19 wieku za czasów Napoleona I., skutkiem zarządzonego zamknięcia kontynentu dla handlu Anglii; trzeba było kawę naturalną coprędzej zastąpić odpowiednim surogatem. Produkcya cykoryi zmniejszyła się chwilowo bezpośrednio po upadku Napoleona I., tj. po zniesieniu cła od kawy. Obecnie produkują Niemcy za 10 milionów marek surowego produktu, a za 15 milionów gotowego towaru cykoryi. Chcąc mieć prawdziwą cykoryę, musimy się wrócić do dawnego sposobu jej przyrządzenia w sposób następujący: Korzenie cykoryi po wykopaniu z ziemi należy czysto oskrobać, w małe kostki pokrajać, w przewiewnem miejscu wysuszyć, a następnie, paląc jak kawę, mleć i sproszkowanej do kawy używać. Lepiej jeszcze zamiast korzenia roślinnego cykoryi zastosować znacznie pożywniejsze figi. Figi z wianka kraje się w drobne kosteczki, pali w piecyku od kawy, a gdy są już na brązowo spalone, wysypuje. Uważać jednak należy, by spalenie kosteczek figowych było równomierne z wierzchu i w środku, dlatego obraca się piecykiem tak samo, jak przy paleniu kawy. Tłucze się je potem w moździerzu na proszek. Robiąc kawę daje się na spód kawę a na wierzch cykoryę.

Juliuszowa Albinowska

Przemysł rybi — marynaty i konserwy. Przemysł rybi — sporządzenie marynat i konserw na całym obszarze Polski prawie całkiem nie istnieje. W Warszawie wędzą łososie z poza kraju sprowadzane i robią kawior z jesiotrów niekiedy w Wiśle połowianych. W zaborze pruskim wszelki przemysł rybi jest w rękach niemieckich. W Galicyi robią niekiedy w Starym i Nowym Sączu marynaty z łososia a w Galicyi wschodniej sprzedają czasem na stacyach kolejowych pstrągi wędzone.

Wszystko to razem stanowi zaledwie początek przemysłu i to przemysłu domowego.

W większych rozmiarach istnieje w Galicyi w kilku fabrykach wyrób sardynek rosyjskich (moskali), które już stanowią pokupny artykuł handlowy i rozchodzą się nawet poza Galicyę. Sardynki rosyjskie nie sporządzają się z ryb krajowych słotkowodnych, lecz z ryb morskich (z małych śledzi), które fabryki z Niemiec całymi wagonami sprowadzają.

Przemysł ten również ma jakieś znaczenie, atoli dla naszego kraju byłby większej wartości rozwój fabrykacyi przetworów rybich, jako środek spożytkowania krajowych ryb hodowlanych: karpia, lina, szczupaka, sandacza i t. p., zachodzi więc pytanie,

czy rozwój tego przemysłu w kraju naszym jest możliwy, i kiedy początek pod tym względem zrobićby należało.

Fabrykacya przetworów rybich nawet w wielkich rozmiarach nietylko jest możliwą, lecz ma także wszelkie warunki powodzenia, gdyż hodowla ryb jest znaczną i materyału wielkiego do prowadzenia przedsiębiorstwa nie potrzeba, a produkt ma z góry byt zapewniony, gdyż marynaty ryb słodkowodnych są znacznie lepsze i smaczniejsze niż ryb morskich i z tego powodu miałyby odbyt nietylko w kraju, lecz i poza granicami tegoż.

Dopóki zbyt ryb świeżych tak w kraju, jak i poza granicą pozostanie takim, jak jest, dzisiaj fabrykacya przetworów rybich nie jest konieczną i nawetby się nie rozwinęła, gdyż hodowca ryb bez trudności za ryby świeże otrzymuje cenę przyzwoitą. Z chwilą atoli, gdy produkcya ryb hodowlanych tak w Niemczech, jak w i Rosyi wzrośnie, że zaspokoi zapotrzebowanie tych krajów, założenie fabryk przetworów rybich stanie się koniecznością gdyż całą produkcyę ryb naszych trzeba będzie zkonsumować w kraju, a większą część wywieść za granicę w postaci konserw i marynat. Stworzenie tego przemysłu będzie wówczas jedynym środkiem uchronienia od upadku naszej hodowli ryb.

Oczekiwać tej chwili nie wypada z założonemi rękami, lecz już dzisiaj rozpocząć działanie, zmierzające do przyzwyczajenia ludności do spożywania nietylko ryb świeżych lecz marynat. Zwyczajna marynata karpia jest pożywieniem bardzo lubianem, lecz jej w mniejszych miastach najczęściej wcale dostać nie można. Hodowcy ryb powinniby przeto wszelkiemi środkami zachęcać utrzymujących jadłodajnie w miasteczkach i miastach, aby stale w jadłodajniach swych mieli na sprzedaż nietylko w post, lecz i codziennie marynaty karpia, a według możności innych także ryb hodowlanych. Jak tylko pierwsze lody będą przełamane i ludność przyzwyczai się do marynat, wyrób tychże już się utrzyma i spożytkuje wielką część produkcyi naszych ryb hodowlanych.

Zachętę do robienia marynat uzupełniam przepisem marynowania karpia podanem przez Stanisława Majewskiego, niegdyś restauratora w hotelu drezdeńskim w Krakowie:

»Oczyściwszy karpia starannie, kraje się go w dzwonka średniej wielkości i soli je na pół godziny przed gotowaniem, aby dobrze nasłoniały. Następnie układa się dzwonka w rądel lub garnek, i zalewa wodą, lecz niewiele, tak, żeby nawet nie były całkiem wodą zakryte, dosala nieco i zalewa $^1/_8$ litra octu winnego i małą ilością wina białego. Prócz tego dodaje się korzeni, jako to: pieprzu zwyczajnego i angielskiego, liści bobkowych i 2 lub 3 cebule cienko pokrajane. Naczynie nakrywa się dobrze i wszystko razem gotuje, a po należytem zagotowaniu przestudza do zupełnego wystygnięcia. Poczem wyjmuje się ostrożnie dzwonka, aby ich nie poszarpać, oczyszcza z szumowin wytworzonych przy gotowaniu i układa w słój, lub baryłkę, zalewając owym smakiem z karpia, przecedzonym przez gęste płótno (fasówkę).

Gdy kto chce mieć całkiem przeźroczystą galaretę w marynacie, to ją trzeba przeczyścić dwoma lub trzema białkami w sposób następujący: rozbić białka miotełką od piany i dodać nieco zimnej wody, następnie zmieszać z owym smakiem z karpia i zagotować dobrze, lecz powoli, aby się mieszanina nie zmąciła. Odstawiwszy od ognia, gdy się podstoi przez dziesięć minut, przecedzić zwolna przez gęste płótno. Gdy wszystko ścieknie i ostygnie zupełnie, zalać karpia i włożyć z naczyniem do lodu, celem zupełnego zastygnięcia, poczem można zaraz używać.

Na dłuższe przechowanie można marynatę zalać oliwą i zawiązać pęcherzem, lub zaszpuntować.»

W sposób powyżej opisany można również marynować i inne ryby, a mianowicie: liny, szczupaki, karasie, okonie, sandacze i świnki.

Sądzę, że karp wędzony znalazłby również chętnych konsumentów, dlatego podaję sposób wędzenia przepisu p. Michała Naimskiego z Zatora:

»Karpia oskrobanego nasolić — i tak pozostawić przez dwie doby — po upływie tego czasu zawiesić za ogon w wędzarni i wędzić gałązkami jałowca, lub też sypać na zwyczajne trzaski ziarna jałowcu. Po uwędzeniu, które trwa dwa dni, polać oliwą karpia, aby miękł trochę, poczem gotować w wodzie z jarzynami i korzeniami dość długo, aby był miękki. Podawać na zimno«.

Karp przeznaczony do wędzenia powinien być tłusty i ważyć co najmniej 3 kg.

Dla lepszego wyjaśnienia posłużyć może ustęp z historyi naturalnej Ks. Krzysztofa Kluka, T. III str. 279, zawierający ogólne przepisu o wędzeniu ryb:

»Po nasoleniu jest **wędzenie** drugim sposobem przechowania ryb obfitych na czas długi i mniemam, iż wielu będzie tego zdania, że wędzone ryby są smaczniejsze nad solone, przynajmniej niektóre, oraz rozmaiciej zażywać się mogą. Przydam, że są niektóre ryby wędzone, które ulubioną wielu osobom mięsną wędzonkę wyśmienicie zastępują.

W powszechności z wędzeniem ryb tak się postępuje. Wybrawszy rozpłatanym wnętrzności, kilkakrotnie się wewnętrz czystę wodą wypłucza, nasala się wewnątrz, tem lepiej, im na dłuższe zachowanie obrócić się mają; nasolone, w faskę ułożone, obciąza się jakim ciężarem, i po kilku dniach wędzą się w dymie, najlepiej z próchniałego drzewa czynionym.

Kto wędzenie chce uczynić doskonalsze, osobliwie dla ryb przedniejszych, każe na kształt kominka wymurować, a na tem postawić beczkę, dna jednego nie mającą, w którąby się dym gromadnie zbierał. W tej beczce osadza się ku wierzchowi w poprzek na krzyż laski, na których ryby wisieć mają. Na kominku pod takową beczką czyni się tak długo dym, bez płomienia przecież palących się drewek, aż się zdawać będzie, że ryby są do upodobania uwędzone. Do czynienia dymu dobre jest spróchniałe drzewo, jeżeli się przecież przyda nieco gałązek jałowcowych, smak się rybom uczyni bardzo przedni.

Mogą się wprawdzie ledwie nie wszystkie wędzić ryby, najbardziej się przecież takowe wybierają, które mięsiste są.«

Ferdynand Wilkosz

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Okólnik

c. k. Namiestnictwa (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) z daty: Kraków, 19. stycznia 1916, l. 736, **dotyczący pokrywania zapotrzebowania benzyny, względnie ropy, oliwy i smarów do pługów motorowych.**

C. k. Namiestnictwo pozostawia pokrycie zapotrzebowania materyałów potrzebnych do uruchomienia pługów motorowych, jakoto: benzyny, względnie ropy, dalej oliwy i smarów, samym posiadaczom pługów, którzy w ten sposób mają swobodę wyboru źródła ich nabycia, oraz mogą w razie zapotrzebowania wcześnie uskutecznić zamówienie.

Celem ułatwienia jednak posiadaczom pługów zoryentowania się zarówno w rodzajach, jakoteż i cenach poszczególnych materyałów, podaje się niniejszem ważniejsze odnośne daty, obok ofert niektórych firm, do ogólnej wiadomości.

I tak: Do puszczenia wruch motoru przy pługach z motorem benzynowym, a więc marek: „Praga“, „Excelsior“, „Stock“, „Wendeler-Dohrn“, „Akra“, „Pöhl“, potrzebną jest benzyna lekka, o wadze specyficznej 0·720/725.

Do samego poruszania motoru przy powyższych pługach należy używać przy motorach szybko biegnących (schnell laufende Motore) benzyny o wadze specyficznej 0·725/35, zaś przy wolno biegnacych (langsam laufende Motore), benzyny o wadze specyficznej 0·735/45.

Jako oliwy maszynowej należy używać ciężkiej oliwy, o ciężarze specyficznym 0·93, z punktem topliwości przy 200° C, ze zdolnością do smarowania (Viskosität), wynoszącą wedle Englera przy 50° dla pierwszych motorów 5·1—5·5, a dla drugich 4·1—4·5.

Najodpowiedniejszym smarem jest gęsty z gwarantowaną lekkością smar maszynowy (Maschinenfett) ze stopniem topliwości przy około 80—85°.

Do popędu pługów szwedzkich z motorem ropnym marki „Avance“ służy ropa (Motorentreiböl, Gasöl), która winna posiadać wagę specyficzną 890—930, zdolność smarowania przy 20° C na 4—5 i punkt zapalności (Entflammungspunkt) przy 80—90° C.

Powyższe materyały oferuje c. k. Ministerstwu rolnictwa firma Erdölprodukte Gesellschaft m. b. H. we Wiedniu, I. Strauchgasse 1, która je już w przeważnej części i w roku ubiegłym dostarczała, po cenach następujących:

Benzyna

1) benzyna do puszczania w ruch motoru o wadze specyficznej (Benzin für den Antrieb des Motors mit spez. Gewicht) 0·720/25, cena 56 K 15 hal za 100 kg;

2) benzyna do popędu szybko biegnących motorów o wadze specyficznej (Benzin für den Betrieb schnelllaufender Motore mit spez. Gewicht) 0·725/35, cena 51 K 15 hal za 100 kg;

3) benzyna do popędu wolno biegnących motorów o wadze specyficznej (Benzin für den Betrieb langsamlaufender Motore mit spez. Gewicht) 0·735/45, w cenie 45 K 15 hal za 100 kg.

Ceny powyższe rozumieją się netto za 100 kg, nieopodatkowane, loco Dziedzice, w żelaznych baryłkach, które firma wypożycza i za które przez czas 6 tygodni od chwili uskutecznionej wysyłki z fabryki nie liczy kosztów najmu. Za następne 10 tygodni liczy firma opłatę w wysokości 25 hal od baryłki za każdy tydzień. O ileby natomiast baryłki do 16 tygodni nie zostały opłatnie zwrócone rafineryi w Dziedzicach, wstawi je ona w rachunek w cenie po 50 K za sztukę.

Ropa (Motorentreiböl, Gasöl) do pługów z motorem ropnym „Avance“ po cenie 31 K 60 hal za 100 kg netto, loco Dziedzice, wraz z baryłką o pojemności około 150 kg.

Oliwa maszynowa (Python-Maschinenöl-Destillate).

1) Dla szybko biegnących motorów Nr. 17: ze zdolnością smarowania 5·1—5·5, cena 122 K za 100 kg loco Dziedzice, wraz z baryłką o pojemności około 150 kg.

2) Dla wolno biegnących motorów Nr. 15: ze zdolnością do smarowania 4·1—4·5, cena 110 K za 100 kg jak wyżej.

Smar maszynowy (Python-konsistentes Maschinenfett) ciemny, z gwarantowaną lekkością i punktem topliwości przy 80—85° (dunkel, garantiert unbeschwert, mit einem Tropfpunkt von 80—85°), w cenie 220 K za 100 kg netto, loco Dziedzice, wraz z kubkiem blaszanym o pojemności 25, względnie 50 kg.

Powyższe ceny wiążą powołaną firmę, o ile całe zapotrzebowanie wszystkich materyałów do popędu pługa potrzebnych u niej będzie pokryte. Nie można więc u tej firmy zamawiać samej benzyny, ropy, oliwy lub smarów, lecz wszystkie rodzaje materyałów potrzebne do popędu pługa motorowego.

Oprócz wyżej wymienionej firmy przedłożyła c. k. Ministerstwu rolnictwa ofertę, lecz jedynie na dostarczanie benzyny i oliwy, firma „Mineralöl-Industrie-Gesellschaft m. b. H. Trzebinia“ we Wiedniu, I. Renngasse 6. Wymieniona firma posiada rafineryę w Trzebini, Drohobyczu i Peczeniżynie.

Firma ta oferuje:

1) Z rafineryi w Trzebini:

a) benzynę o wadze specyficznej 720/25 (do puszczenia motoru w ruch) à 55 K 90 hal 100 kg netto:

b) benzynę o wadze specyficznej 725/35 à 50 K 90 hal 100 kg netto:

c) benzynę o wadze specyficznej 735/45 à 44 K 90 hal 100 kg netto.

2) Z rafineryi w Drohobyczu:

a) benzynę o wadze specyficznej 720/25 à 52 K 50 hal 100 kg netto;

b) benzynę o wadze specyficznej 725/35 à 47 K 50 hal 100 kg netto;

c) benzynę o wadze specyficznej 735/45 à 41 K 50 hal 100 kg netto.

3) Z rafineryi w Peczeniżynie:

a) benzynę o wadze specyficznej 720/25 à 54 K 80 hal 100 kg netto;

b) benzynę o wadze specyficznej 725/35 à 49 K 80 hal 100 kg netto;

c) benzynę o wadze specyficznej 735/45 à 43 K 80 hal 100 kg netto.

Ceny powyższe rozumieją się loco stacya odnośnej rafineryi za 100 kg netto, nieopodatkowane: benzyny tej dostarcza firma we własnych beczkach żelaznych, za które przez pierwsze 6 tygodni nie liczy żadnej opłaty, przez następne zaś 10 tygodni liczy po 25 hal od każdej beczki tygodniowo.

Zamówienia do rafineryi w Trzebini należy kierować pod adresem: „Mineralöl-Industrie-Gesellschaft m. b. H. Trzebinia“, Wien, I. Renngasse 6; zamówienia do rafineryi w Drohobyczu pod adresem: „Austria“ Mineralöl-Raffinerie, Gesellschaft m. b. H. Drohobycz; wreszcie do rafineryi w Peczeniżynie pod adresem: „Erste galizische Petroleum Industrie-Aktien-Gesellschaft, vorm. S. Szczepanowski u. Com. Peczeniżyn.

Jako oliwę maszynową poleca firma oliwę ze zdolnością smarowania wedle Englera (Viskosität) 6—7 przy 50° C, który to artykuł oferuje firma à 130 K 100 kg loco Trzebinia, Drohobycz i Peczeniżyn, wraz z beczką. Smarów maszynowych jak również i ropy firma nie oferuje.

Prócz możności korzystania z powyższych ofert, naprowadzonych tu dla oryentacyi i dla ułatwienia, pozostawioną jest posiadaczom pługów motorowych zupełna swoboda wyboru dowolnych innych firm i rafineryi dla poboru wyżej nazwanych materyałów.

Zaleca się zamawianie, o ile zależy na pośpiechu, u firmy „Erdölprodukte-Gesellschaft m. b. H.“ Wien, I. Strauchgasse 1 (adres dla telegramów „Python-Wien“), a to z tego powodu, ponieważ właściciel pługa motorowego, zamawiając bezpośrednio u tej firmy wymienione artykuły, nie potrzebuje już starać się przez Namiestnictwo w Ministerstwie o uzyskanie specyalnego pozwolenia (Freigabe) na pobór benzyny, względnie ropy, gdyż firma ta wyjednała sama zwolnienie znaczniejszych ilości tych artykułów. Zamawiając jednak benzynę lub ropę u innych firm, należy wnieść jak najrychlej do c. k. Namiestnictwa podanie o wyjednanie zwolnienia benzyny lub ropy, jako artykułów zajętych. Podania takie przedłoży c. k. Namiestnictwo c. k. Ministerstwu rolnictwa i dopiero po uzyskaniu tego zezwolenia wyda firma (rafinerya) zamówioną benzynę, względnie ropę. Zamawianie więc benzyny (ropy) w innych firmach pociąga za sobą pewną zwłokę w dostawie.

Nadmienia się w końcu, że przy zakupnie benzyny, ropy, oliwy maszynowej i smarów, wykluczony jest kredyt rządowy. Każdy właściciel pługa motorowego, chcąc uniknąć opóźnienia wysyłki, uczyni najlepiej, przesyłając firmie równocześnie z zamówieniem i gotówkę na jego pokrycie. Bliższe wskazówki co do rodzajów i cen artykułów potrzebnych do popędu pługa, zawarte są na wstępie, z którego treścią każdy winien się we własnym interesie jak najdokładniej zapoznać.

Okólnik w sprawie nawozów sztucznych.

C. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 18. czerwca 1916, L. 281 oznajmiło, iż starania o wydatniejszy kontyngent nawozów sztucznych w sezonie jesiennym dla Galicyi nie powiodły się, wobec czego ilość nawozów sztucznych będących do dyspozycyi jest stosunkowo nie wielką

Nawozami sztucznymi dysponują wyłącznie: Syndykat rolniczy w Krakowie, Bank rolniczy we Lwowie, Związek Kółek rolniczych we Lwowie (obecnie w Bielsku).

Do tych tylko instytucyi należy się zwracać tak o informacye jak i o samo zakupno.

Ważniejsze uchwały,

powzięte na posiedzeniu Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego dnia 24. maja 1916

1. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o wybraniu subkomitetu do organizacyi Towarzystwa orki motorowej, przyczem jest tendencyą, by pługi motorowe, będące własnością pojedynczych rolników, wciągnąć do pracy spółkowej.

2. W sprawach Sekcyi leśnej: a) Uprosić prof. St. Sokołowskiego o wypracowanie memoryału do c. k. Rządu w sprawie zabezpieczenia dochodów ze sprzedaży lasu w czasie wojny od podatku wojennego od nadmiernych zysków; b) Rozpisać okólnik do Rad Oddziałów, zapytując o ceny różnych materyałów drzewnych w poszczególnych okolicach, płacone tak przez władze cywilne i wojskowe, jak i prywatnych odbiorców. Odpowiedzi mają być nadsyłane do 1. sierpnia.

3. Celem ubezpieczenia od ognia buhaji zakupywanych z funduszu na reaktywowanie hodowli, porozumieć się z Filią Krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, względem ustalenia przeciętnej ceny ubezpieczeniowej i ubezpieczyć je w tej przeciętnej cenie.

4 W sprawie zakupna bydła na rachunek prywatny w Holandyi rozesłać okólnik z zaznaczeniem, że jest prawdopodobieństwo zakupna, że Komitet zapośredniczy w zakupnie, lecz nie ręczy, że kupno rzeczywiście do skutku przyjdzie, wobec tego nie żądać od interesowanych składania naprzód pieniędzy, lecz nadesłanie deklaracyi, zawierającej zobowiązanie złożenia każdej chwili przypadającej kwoty, a do komisyonera odnieść się, by przynajmniej 14—20 dni naprzód zatelegrafował o mającym nastąpić transporcie do wyznaczonych paru stacyi zbiórczych, gdzie interesowani mają bydło wykupić; niewykupione bydło sprzedać na własny rachunek.

5. Wobec zaszłych wypadków, że hodowcy wysprzedali sztuki należące do chlewni zarodowych przed upływem zastrzeżonego 3-letniego okresu, od tych hodowców, którzy dokonali sprzedaży zmuszeni okolicznościami żądać spłaty po 70 gr mniej 10% za 1 kg ż. w., zaś od tych, którzy dokonali sprzedaży, by wykorzystać obecne wysokie ceny, żądać spłaty całego kosztu zakupna chlewni, tj. po 150 gr za 1 kg ż. w.

6. Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zaproponować przyznanie zasiłków z fundacyi na cele oświatowe i ekonomiczne Towarzystwu dla gospodarczego wykształcenia kobiet w Snopkowie.

7. W sprawie zabezpieczenia przesyłanych nawozów sztucznych w wagonach, ułatwienia ich zwózki, oraz zwózki ziemiopłodów zwrócić się do Zakładu dla odbudowy kraju, oraz do Komisyi krajowej dla spraw rolniczych, wedle treści memoryału Rady Oddziału Łańcucko-Jarosławskiego. Równocześnie przedstawić tym instytucyom zwiększoną potrzebę nawozów pomocniczych, prosząc je o interwencyę w kierunku wyznaczenia większego ich kontyngentu dla Galicyi. Zarazem zwrócić się do Banku rolniczego, Związku ekonomicznego Towarzystwa Kółek rolniczych i Syndykatu rolniczego, by na przyszłość starały się zapobiedz wypadkom umniejszania kontyngentu nawozów sztucznych dla Galicyi, do czego najlepszą drogą byłoby zcentralizowanie ich zakupna w jednym ręku.

8. Centrali agrarnej na jej zapytanie w sprawie obrotu zbożem oznajmić:

a) że należy utrzymać różnicę w kwalifikowaniu zboża:

b) że system premii za zboże nasienne okazał się odpowiednim;

c) że cena środków pastewnych powinna stac w stosunku do cen zboża;

d) że nadużyciom, by pod marką zboża nasiennego nie używać zboża do celów sprzecznych z przepisami można zapobiedz przez ustanowienie nieprekluzywnych terminów sprzedaży;

e) że rozsprzedaż zboża nasiennego należy zdecentralizować;

f) że dla sprzedaży zboża siewnego jesiennego należy ustanowić krótszy, a wiosennego dłuższy termin;

g) że wymiana zboża nasiennego między rolnikami winna być dozwoloną;

h) że nie ma powodu do zmiany postanowień o kwalifikacyi zboża na nasienie.

9. W przedmiocie projektu Zakładu Wojennego zagospodarowania posiadłości ziemskich wyrazić Wydziałowi krajowemu opinię, że powstanie podobnej instytucyi na czas wojny byłoby bardzo pożądane z warunkiem jednak, że zarówno zarząd jej, jak i poszczególni urzędnicy w niej zajęci, będą ludźmi teoretycznie i praktycznie z rolnictwem obeznani, zarazem znający dostatecznie stosunki gospodarcze naszego kraju. Szczegółowe przedyskutowanie całego projektu wymagałoby osobnego posiedzenia komisyi złożonej z fachowców.

10. Skutkiem żądania Namiestnictwa opinii w sprawie uregulowania stosunków prawnych i sporów między zarządami cukrowarni, a plantatorami buraków, wynikłych wskutek wzajemnego niespełnienia zobowiązań z powodu wybuchu wojny wyrazić opinię, że sprawa ta tylko może być uregulowaną w drodze dobrowolnych ugód.

11. Seminaryum gospodarczemu w Snopkowie przyznać zasiłek 1.500 koron z subwencyi państwowej na urządzenie kursów pod warunkiem urządzenia kursu przerobów owocowych.

12. Odnieść się do Wydziału krajowego o spowodowanie, by Stowarzyszenie „Kali“ eksploatowało sylwin, gdyż sprowadza się dużo soli potasowej z Niemiec, przez co traci krajowa produkcya nawozów potasowych. Dat, ile nawozów potasowych potrzeba, należy zażądać w stacyi botanicznej.

13. Ponieważ straże, pilnujące jeńców twierdzą, że mają tylko pilnować, by jeńcy nie uciekli, a nie dozorować ich wydatność roboty, postarać się o odnośną instrukcyę i na jej podstawie poczynić stosowne kroki. Ponieważ w różnych okolicach są różne wymagania co do życzenia jeńców danych do roboty, jakoteż różne sposoby dostarczania koni do roboty, wystarać się o odnośne instrukcye i poczynić kroki o ujednostajnienie norm w tym kierunku.

14. Jeńcy zatrudnieni u rolników podlegają 2 razy na miesiąc badaniu lekarskiemu i za każde badanie musi rolnik płacić 2 korony od jeńca. Ponieważ opłata ta robi bardzo poważną kwotę. porobić starania, by koszta przyjęło na siebie Państwo.

15. Prowadzić dalej Biuro Rachunkowości rolniczej, przejściowo z mniejszą ilością majątków ze względu na ściślejszy okręg wojenny, dopóki stosunki się nie uregulują.

16. Prowadzić statystykę upraw i zbiorów w 48 powiatach sądowych w zachodniej części okręgu Towarzystwa z przybraniem do pomocy Towarzystwa Kółek rolniczych.

17. Co do spraw przekazanych Wydziałowi Wykonawczemu przez Komitet uznano — odnośnie do wniosku p. Karola Kruzensterna — iż dotychczasowa organizacya robót polnych, wprowadzona przez Rząd, a mianowicie Komisye żniwne, Komisye rolnicze przy Starostwach, podzielenie powiatów między kilku mężów zaufania, przydzielenie wojska i koni do roboty, a żandarmów do egzekutywy, może zapewnić wykonanie żniw, należy się jednakże odnieść do prezydyum Namiestnictwa, by spowodowało, aby nie ściągano wojska i posterunków żandarmeryi przeznaczonych do pilnowania robót polnych, co już w wielu okolicach się stało.

18. Skutkiem wniosku Juliana br. Brunickiego uchwalono zażądać od Rad Oddziałów sprawozdań o stanie rolnictwa. Statystykę upraw i zbiorów będzie się prowadzić, jak już wyżej wymieniano, a spis bydła przeprowadził Rząd.

19. Skutkiem wniosku hr. Władysława Dzieduszyckiego zażądać przez Krajową Komisyę rolniczą, by Rząd w porozumieniu z Komitetem Towarzystwa Gospodarskiego mianował komisarzy rolniczych przy Starostwach.

Okólnik

c. k. Namiestnictwa z dnia 19. Czerwca 1916. L. 3569/16.

Z wielu stron kraju napływają skargi na szkody polne, wyrządzane przez młodzież wiejską.

W obecnych czasach takie szkody są tembardziej karygodne, że narażają na straty interesy prywatne właścicieli plonów i przyczyniają się do zmniejszenia ogólnej produkcyi rolniczej, którą w interesie Państwa i ze względu na bardzo trudne warunki zasiewów i zbiorów należałoby jak najbardziej ochraniać.

Wobec tego wzywa się c. k. Starostwa i Magistraty miast Lwowa i Krakowa, ażeby natychmiast:

1. wezwały Naczelników gmin do sprężystego i surowego przestrzegania i wykonywania przepisów ustawy polowej;

2. sprawdziły, czy wszystkie gminy utrzymują w odpowiedniej ilości zaprzysiężoną straż polową, zaopatrzoną w przepisane odznaki i wydały zaraz ewentualne potrzebne zarządzenia;

3. wydały na zasadzie §. 7. ustawy polowej zakaz pasania koni i bydła nocną porą — zatem od godziny 9 wieczów do 4 rano — na polach nieogrodzonych i nieokopanych; wreszcie,

4. spowodowały Rady gminne do wydania nakazu według §. 8. ust. polowej, ażeby na drogach wiodących na pastwiska wśród obsianych pól, względnie miedzach, pasanie odbywać się mogło tylko z zachowaniem jaknajdalej idących środków ostrożności. Wobec zmniejszenia personalu administracyjnego obszarów dworskich pożądanem by było, ażeby straż polowa gminna, za odpowiedniem wynagrodzeniem ze strony właścicieli, przyjęła także dozór grutów dworskich.

Sprawy karne polowe należy traktować jako bardzo pilne i przestrzegać, ażeby naczelnicy gmin na doniesienia przeprowadzali natychmiast przepisane dochodzenia.

Popyt i podaż pracy.

Krajowe Biuro Pracy przy Wydziale krajowym podaje pod datą: Biała, dnia 30. czerwca 1916 następujący komunikat:

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników):

1 tracznik do tartaku gospod.-wodnego, poruszanego kołem, w sile wieku, umiejący ostrzyć i naprawiać traczne piły i obcinać drzewo na cyrkularce, zaraz. Adres: Obszar dworski Łowcza p. Narol. pow. Cieszanów.

15 żeńców (wtem 4 chłopców do zwożenia) od 10. lipca na całe żniwa, ew. i do kopania ziemiaków, buraków. Adres: Mieczysław Jaksa Rozen, Buczkowiczki p. Żurawica.

Dla inwalidy wojennego:

1 drożnik do drogi powiatowej podhorskiej, 6 km. Płaca 30 K mies., i 5 K mies. dodatek drożyźniany. Podania z metryką chrztu, świadectwami zdrowia i moralności, oraz próbą pisma do 15. lipca br. do Wydziału powiatowego w Żywcu.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę):

1 leśniczy, magazynier lub do tartaku. Adres: Edmund Kucharski, Hołosko, p. Zamarstynów pod Lwowem.

1 uczeń tokarski lub ślusarski, 15 lat, 5 kl. wydziałowych, silny i zdrowy. Adres matki: Helena Kościelniak, Humniska koło Brzozowa.

1 palacz do kotłów parowych, cieśla lub rolnik do dworu. Adres: Piotr Rutkiewicz, Chrość 150, p. Staniątki, pow. Bochnia.

Inwalidzi wojenni:

1 dozorca gospodarczy, z zawodu rolnik, 25 lat, kawaler, amputowane lewe przedramię, ma protezę. Adres: Mikołaj Matlak, Wysocko wyżne, pow. Turka.

1 robotnik do pracy siedzącej, 20 lat, kawaler, szkoła ludowa, pisze po polsku i niemiecku, nadwerężone lewe biodro od uderzenia kolbą, poza tem zdrów i silny. Adres: Ludwik Nikiel, Lipnik 471, pod Białą

1 kelner wyszkolony. Bernhard Kassler, 22 lat, kawaler, 2 kl. wydziałowe, amputowane lewe przedudzie i palce u prawej nogi. Adres: Powiatowe Biuro pracy, Rawa ruska.

Wiadomości handlowe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa

według sprawozdania z dnia 29. czerwca 1916.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica, żyto, jęczmień, owies, kukurudza, — bez notowań.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

według sprawozdania z dnia 29. czerwca 1916.

W czasie od 17. do 23. czerwca b. r. spędzono ogółem 1,385 sztuk, z tego bydła tuczonego 872 sztuk, bydła chudego 513 sztuk: według gatunków: 268 wołów, 342 buhai, 775 krów; według pochodzenia: z Węgier 200, z Austryi dolnej 233, z Galicyi —, z innych krajów austryackich 952 sztuk.

Płacono: woły tuczone: prima 480—500 K, secunda 456—475 K, tertia —·— K; krowy tuczone: prima 460—485 K, secunda 416—450 K, tertia 400—415 K; bydło chude przeciętnie 240—400 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 18. do 24. czerwca b. r. spędzono ogółem 5,076 sztuk, a to: z Węgier sztuk 4,809, z innych krajów austryackich (z wyjątkiem Galicyi) sztuk 267.

Płacono: świnie karmione: prima 650—705 K, secunda 610—640 K, tertia 575—600 K; świnie na mięso: prima 580—655, secunda 540—575 K, tertia 500—505 K za 100 kg żywej wagi.

Taryfa maksymalna produktów.

ustanowiona przez Wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz.

według sprawozdania z dnia 29. czerwca 1916.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica i orkisz K 34·—, żyto K 28·—, jęczmień browarniany K 28·—, jęczmień pastewny K 26·—, owies K 26·—, groch K 55·—, soczewica K 55·—, bób do gotowania K 40·—, bób pastewny K 30·—, otręby K 17·—, mąka na ciasta K 110·—, grysik K 80·—, ziemniaki (ze zbioru 1915): do jedzenia K 11·—, pastewne, względnie do celów przemysłowych K 10·—, mąka do gotowania I. K 90, II. K 58·—, mąka na chleb K 42·—, kiełki słodowe K 22·—, młóto (wysuszone) K 26·—, makuchy słonecznikowe: łuszczone K 25·—, niełuszczone K 17·—, makuchy lniane K 25·—, makuchy konopne K 19·—.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.